Nr. 1. W Kolbuszowej, dnia 3 stycznia 1914. Rocznik II.

POWIATOWY Dziennik Urzędowy

C. K. STAROSTWA, C. K. RADY SZKOLNEJ OKRĘGOWEJ i WYDZIAŁU RADY POWIATOWEJ w KOLBUSZOWEJ.

WYCHODZI W MIARĘ POTRZEBY raz lub dwa razy każdego miesiąca.

PRENUMERATĘ Kor 4 rocznie należy nadsyłać wprost do c. k. Starostwa w Kolbuszowej

L 46.375/6. W Kolbuszowej dnia 2. stycznia 1914

Robotnicy galicyjscy w kopalniach Afryki południowej.

Okólnik

do wszystkich Zwierzchności gminnych w powiecie kolbuszowskim.

Według informacyi otrzymanych przez c. k. Ministerstwo handlu zamierzają główni przedsiębiorcy kopalń południowo - afrykańskich sprowadzić słowiańskich robotników z Austryi i Węgier w miejsce górników dotychczas w kopalniach tamtejszych zatrudnionych.

Sprowadzenie robotników tutejszych ma na celu zastąpienie strejkujących robotników dawniejszych przez siły nowe, gorzej wynagradzane. Rola „łamistrajków“ narażałaby robotników tutejszych na ustawiczne groźne napaści, a nadto zrównałaby ich z lichszemi siłami roboczemi, zbliżonemi raczej do murzynów, aniżeli do białych.

W razie większych rozruchów, które w tych okolicach zawsze mogą wybuchnąć, byłoby nawet życie robotników tutejszych wielce zagrożone, jak o tem świadczą niedawne przykłady.

Nadto nieznajomość języka oddawałaby robotników tutejszych przy zawieraniu umów całkowicie w ręce niekoniecznie uczciwych właścicieli kopalń i agentów, a nawet uniemożliwiałaby im dochodzenie pretensyi w sądach.

Wreszcie wypada zauważyć, że robotnicy zatrudnieni w kopalniach afrykańskich wpadają zazwyczaj w suchoty i rychło umierają.

O tem zawiadamiam Zwierzchności gminne wskutek reskryptu c. k. Namiestnictwa z dnia 13. grudnia 1913 L. XV. a. 4.777. z poleceniem, aby powyższe szczegóły bezwłocznie podały do powszechnej wiadomości w tamtejszej gminie w sposób dotychczas praktykowany i certyfikat ogłoszenia przedłożyły c. k. Starostwu do dni 7-miu.

C. k. Starosta:
Dr. Mátyás wr.

L. 36.103/3. W Kolbuszowej dnia 2 stycznia 1914.

OKÓLNIK

DO WSZYSTKICH ZWIERZCHNOŚCI GMINNYCH w POWIECIE KOLBUSZOWSKIM.

Na zasadzie postanowień §. 51. ustawy przemysłowej, według których w każdej gminie musi być ustanowiona taryfa opłat kominiarskich, wzywam Zwierzchności gminne, aby w ciągu 10. dni od otrzymania tego numeru powiatowego dziennika urzędowego przedłożyła mi proponowaną taryfę opłat kominiarskich za czyszczenie kominów w domach piętrowych, parterowych, pieców piekarskich i wędzarń, oraz oznaczyła kwotę tytułem kosztów podróży kominiarza do tamtejszej gminy.

Pana Naczelnika gminy czynię osobiście odpowiedzialnym za ścisłe wykonanie niniejszego reskryptu i zwracam uwagę na to, że negatywnych sprawozdań nie przyjmę i wyślę na koszt Pana Naczelnika gminy posłańca karnego, który tak długo zatrzyma się w gminie, dopóki Zwierzchność gminna nie wykona ściśle tego reskryptu.

C. k. Starosta
Dr. Mátyás wr.

L 46.068/6. W Kolbuszowej dnia 2 stycznia 1914.

Kradzieże drutów telegraficznych wojskowych.

Okólnik

do wszystkich Zwierzchności gminnych i Przełożeństw obszarów dworskich w powiecie kolbuszowskim.

Według pisma c. k. Komendy obrony krajowej we

Lwowie z dnia 2 grudnia 1913 M. A. Nr. 8.372 wpłynęły znowu w ostatnich czasach doniesienia, że założone w terenie ćwiczeń wojskowych druty linii telefonicznych i telegraficznych ludność wiejska obcina i zabiera, wskutek czego powstają przeszkody w ćwiczeniach, a nadto skarb wojska, względnie obrony krajowej ponosi szkodę, jaka z korzyścią sprawcy nie da się porwónać.

Powołując się na tutejszy okólnik z dnia 1 marca 1913 L 6.297/6. ogłoszony w Nrze 4. powiatow. dziennika urzędowego, polecam Zwierzchnościom gminnym (Przeł. obszarów dworskich), aby natychmiast plakatami, a nadto w sposób dotychczas w gminie (na tamtejszym obszarze dworskim) używany pouczyła (-ło) ludność, że po myśli orzeczenia c. k. Najwyższego Trybunału kasacyjnego z dnia 20 lipca 1909 Kr. VI 133/9 wszelkie uszkodzenia wojskowych polnych przewodów telefonicznych i telegraficznych karane będą jako zbrodnia według tych samych postanowień (tj. po myśli § 175 I b, względnie § 89 u. k.), jak uszkodzenia telegrafów państwowych, ciężkiem więzieniem od 6 miesięcy do 5 lat.

Certyfikat należytego ogłoszenia treści tego okólnika w gminie tamtejszej (na tamtejszym obszarze dworskim) należy mi przedłożyć do dni 8 miu.

II. Wszystkim c. k. Komendom posterunków żandarmeryi w powiecie kolbuszowskim

udzielam do wiadomości.

C. k. Starosta:
Dr. Mátyás w. r.

L. 43.343/6. W Kolbuszowej dnia 2 stycznia 1914

Okólnik

DO WSZYSTKICH ZWIERZCHNOŚCI GMINNYCH w POWIECIE KOLBUSZOWSKIM.

W Y K A Z

osób, którym według pism c. k. Namiestnictwa we Lwowie, c. k. Starostw w Podhajcach i Zborowie nie należy udzielać wsparć na rachunek gminy przynależności, z wyjątkiem rzeczywistej i naglej potrzeby, lecz zastosować postanowienia ustawy szupasowej.

L. p.	Imię i nazwisko	Gmina przynależności	Wiek	Stan, zatrudnienie	UWAGA
1	Oskar Huszak	Berno	19		
2	Fed Jlków	Ho kocz	44	wyrobnik	
3	Lućić Mate	Skardona pow. Sebeniko	1858		
4	Karol Künzl	Grünberg pow. Gaslitz	37	murarz	kilkakrotnie sądownie karany
5	Józef Endler	Neunkirchen pow. Eger w Czechach	35	bez zatrudnienia	
6	Karol Autzinger	Brunn am Gebirge pow. Mödling	29	bez zatrudnienia	
7	Zygfryd Lederer	Reschihlau pow. Rokyczar w Czechach	30	dtto	kilkakrotnie sądownie karany
8	Maryan Feliks Barbalic	Bescanuova pow. Veglia	30	dtto	paszport podróżny 18/12. 19 1 l. 1315/140 Starostwo Veglia
9	Karol Heinz	Drahuschen pow. Podersam w Czechach	33	pomocnik piekarski	
10	Wasyl Czop	Browica pow. Zborów	34		
11	Robert Rudolf Abl	Wiedeń	25	pomocniczy robotnik	
12	Roman Katzian	Austerlitz pow. Wischau	37	bez zatrudnienia	kilkakrotnie karany
13	Teresa Peter	Strnhadlo p. Klattau Czechy	31	dtto	dtto
14	Tomasz Wagner	Weisenberg pow. Völkermarkt	24	były pomocnik piekarski	9 razy sądownie karany
15	Leszek Jerzy Witold 3-im Rudnicki	Nowy Sącz			
16	Jan Bonischek	Beinhöfen pow. Gmünd	33	były robotnik kolejowy	karany za żebractwo

C. k. Starosta
Dr. Mátyás wr.

L. 40.452 7. W Kolbuszowej dnia 2 stycznia 1914.

Przestrzeganie ustawy o licencyonowaniu buhajów.

I. OKÓLNIK

DO WSZYSTKICH ZWIERZCHNOŚCI GMINNYCH w POWIECIE KOLBUSZOWSKIM.

Komitet c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie uczynił spostrzeżenie, że przepisy ustawy o licencyonowaniu buhajów z dnia 20 lipca 1892 Dz. ust. kraj. Nr. 51. nie są należycie przestrzegane, wskutek czego dążenia tego Komitetu do podniesienia hodowli bydła w kraju nie odnoszą pożądanego skutku, stwierdził też, że hodowla bydła, szczególnie w powiecie kolbuszowskim, zamiast się podnosić, chyli się do upadku z tego powodu, że bardzo wiele krów bywa stanowionych buhajami nielicencyonowanymi i że wbrew rozporządzeniu c. k. Namiestnictwa z dnia 2. sierpnia 1894 L. 58.567., Dz. ust. kraj. Nr. 68. buhaje powyżej

6. miesięcy wieku pasą się razem z krowami i jałówkami.

Wobec tego przypominam Zwierzchnościom gminnym treść okólnika tutejszego z dnia 17. lipca 1908 L. 10.514. i polecam, aby z całą pilnością przestrzegały powyższych przepisów ustawowych i donosiły mi zaraz o każdem spostrzeżonem przekroczeniu, celem pociągnięcia winnych do surowej odpowiedzialności.

Ażeby umożliwić kontrolę c. k. Żandarmeryi, należy mi do dnia 15. lutego 1914. przedłożyć wykaz wszystkich znajdujących się w gminie buhajów.

Wykaz ten zawierać ma następujące rubryki: 1). liczbę porządkową, 2). Imię i nazwisko i Nr. domu posiadacza buhaja, 3). ilość buhajów, 4). ich wiek, 5). czy buhaj (je) jest (są) licencyonowany (e) 6). uwaga.

II. Wszystkim c. k. Komendom posterunków żandarmeryi w powiecie kolbuszowskim

udzielam do wiadomości z poleceniem pilnego czuwania i donoszenia mi o każdem spostrzeżonem przekroczeniu.

C. k. Starosta
Dr. Mátyás wr.

L. 4856/Rso. W Kolbuszowej dnia 2 stycznia 1914.
Środki naukowe.

Okólnik

DO WSZYSTKICH ZARZĄDÓW SZKÓŁ OKRĘGU KOLBUSZOWSKIEGO.

Z relacyi Zarządów szkół okazało się, iż wiele szkół jest niedostatecznie wyposażonych w środki naukowe tak niezbędnie potrzebne przy nauczaniu

Przyczyną główną tego stanu jest powstawanie szkół nowych i rokroczne pomnażanie klas nadetatowych, a stosunkowo mała ilość przyznawanych środków naukowych, wreszcie w wielu szkołach brak szanowania środków niedawno przyznanych.

Ze sprawozdań wizytacyjnych c. k. okręgowego Inspektora z przykrością powziąła c. k. Rada szkolna okręgowa, że w niektórych szkolach mapy albo pleśnieją w szafach albo też poszarpane wiszą na wilgotnych ścianach, liczydła bez drutów i gałek, a niejednokrotnie i połamane, obrazy do nauki z poglądu zapylone po kątach niszczeją.

C. k. Rada szkolna krajowa przyznaje środki tylko w miarę przyznanych przez Sejm funduszów; środki te więc należy szanować jak najtroskliwiej i chronić je przed zniszczeniem.

Porządek w utrzymaniu środków naukowych świadczy o troskliwości kierownika o pomyślny rozwój szkoły.

Z przyjemnością stwierdzić należy, iż wielu kierowników z własnej pilności gromadzi okazy do nauki z poglądu.

I tak spotykano w szkołach zielniki, minerały, zwierzęta wypchane lub w spirytusie, owady, tekturowe bryły do nauki o formach geometrycznych, narzędzia rolnicze i rzemieślnicze, a wszystko gromadzone skrzętną ręką kierownika i chętnych uczniów.

C. k. Rada szkolna okręgowa wzywa Zarządy szkół pod osobistą odpowiedzialnością Kierowników do szanowania środków naukowych i gorąco zachęca do gromadzenia okazów do nauki z poglądu

Z c. k. Rady szkolnej okręgowej
Przewodniczący c. k. Starosta
Dr. Mátyás wr.

L. 47.326/4. W Kolbuszowej dnia 2 stycznia 1914
Wygaśnięcie cholery w Kroacyi i Slawonii, oraz w Bułgaryi i Serbii.

OKÓLNIK

DO WSZYSTKICH ZWIERZCHNOŚCI GMINNYCH w POWIECIE KOLBUSZOWSKIM.

Stosownie do okólników c. k. Namiestnictwa z dnia 23. grudnia 1913 L. VII. b. 4/386. i 4/389. zawiadamiam Zwierzchności gminne, że cała Kroacyo-Slawonia od dnia 12. grudnia 1913 jest wolna od cholery, oraz że w Bułgaryi i Serbii cholera wygasła, wskutek czego znosi się pięciodniową obserwacyą osób przybywających z tych krajów.

C. k. Starosta:
Dr. Mátyás wr.

Część nieurzędowa.

Życie święte, święta śmierć.

Wyjatki z listu pasterskiego naszego najukochańszego księdza Arcybiskupa Józefa Bilczewskiego.

Jak życie, tak i śmierć nasza jest na to, abyśmy nią uwielbili Pana Boga, który nas stworzył, który nas odkupił, który śmiercią Swoją śmierć naszą uświęcił, który śmiercią naszą otwiera nam przejście do życia bez końca w niebie. Na śmierć mamy tedy patrzeć oczyma wiary, jako na najwyższy akt religii, przyjąć ją i składać Bogu w zjednoczeniu ze śmiercią Boga Człowieka jako prawdziwą ofiarę uwielbienia, przebłagania, zadośćuczynienia za grzechy własne i całego świata.

Każdy dzień życia, oddany w miłości na chwalę Boga, jest jakby mszą cichą. Śmierć zaś, podjęta w duchu pokuty, z całem poddaniem się woli Bożej, z uczuciem zadośćuczynienia nią sprawiedliwości, świętości Bożej —

jest i powinna być wielką, uroczystą sumą. Suma ta, jak pięknie powiedziano, ma swój *Introit*, swoje *Confiteor*, swoje *Kyrie elejson* z modlitwami pokutnemi. Ma swoje *Gloria* —uwielbienie, dziękczynienie za wszystkie łaski życia, swoje rozradowanie święte, że ze śmiercią kończy się niebezpieczeństwo obrażania Pana Boga. Ma ona swoje *Credo*... które umierający odmawia teraz z tem większą gorącością ducha, iż na pościeli śmiertelnej jasniej widzi, że w niem jest i najwyższa mądrość i upokorzenie i jedyne bogactwo na całą wieczność. Suma ta ma swoje *Offertorium*, przy którem ofiarnikiem i ofiarą—umierający, o tarzem—łoże boleści.a M swoją *Prefacyę* swoje *Sursum corda, Vere dignum et justum est* — bo chory kaja się i czuje, że tylko Bóg nam godzien jest istnieć, wciąż żyć, jemu zaś, wziętemu z nicości, do tego grzesznikowi, przystoi rozpaść się w proch. Suma ta ma i swoją konsekracyę albowiem umierający poświęca się, konsekruje się aktem miłości doskonałej Panu Bogu na całopalenie, przemienia się, jakby w Jezusa. Następuje komunia eucharystyczna, ostatnia na ziemi, w której Jezus staje się w całej prawdzie własnością umierającego tak, że może Nim wedle woli rozporządzać. Rozporządza też Jezusem, bo oto bierze Go w duchu na swoje ręce, jakby na patenę, układa się sam tuż obok Niego, a potem, niby kapłan, a jako prawdziwy ofiarnik, mówi: Jezusa, który jest mój, — Tobie Trójco Przenajświętsza, Jezusa i siebie składam na uwielbienie — Jezusa i siebie na dziękczynienie — Jezusa i siebie na uproszenie — Jezusa i siebie na przebłaganie, na zadośćuczynienie za winy moje, za świat i czyściec cały! Po tem podniesieniu idzie jeszcze *Postcommunio* — dziękczynienie za Boży wijatyk, a wreszcie oddanie ducha w ręce ojca niebieskiego: *Ite missa est.* Ofiara na tej ziemi skończona...

Całkiem rzecz naturalna, że jak podczas owej pierwszej wielkiej Sumy na Kalwaryi słońce się zaćmiło dokoła Bożej ofiary, tak i dokoła ofiary z życia ludzkiego pada mrok, żałoba. Ale jak tam tak i tutaj ciemności w net pierzchają, bo rozprasza je Boże słońce wiary, rzucające już pierwsze promienie na czoło zmarłego—z poza mroków Wielkiego Piątku wychyla się radosna niedziela Zmartwychwstania...

Wystarczy otworzyć Żywoty Świętych, aby się przekonać, że śmierć nasza może być taką radosną, uroczystą Sumą, odprawioną razem z Jezusem umierającym. Święci bowiem wśród aktów wiary, nadziei, miłości, pragnąc całkowitego zjednoczenia się z Jezusem, wyciągali do śmierci ręce jak do siostrzycy, przyzywali jej, jak przyjaciółki, jak wybawicielki, jak matki, która ma ich przeprowadzić w objęcia Ojca w niebie.

Wprawdzie niejednym z nich wstrząsnął na chwilę dreszcz śmierci, jak wstrząsnął duszą i ciałem Zbawiciela w Ogrojcu. Ale wnet spokój wracał, wnet wołają oni, jak Jezus: *fiat voluntas Tua* — dziej się wola Twoja Boże! I była w tych ich słowach nietylko gotowość na spełnienie woli Bożej, ale i całkowity rozbrat ze wszystkiem, co ziemskie i prawie lęk, żeby jeszcze dłużej nie musieli na ziemi pozostać, jak to widać np. z tego miłosnego św. Teresy zaklęcia:

„Przed życiem czuję — nie przed śmiercią — trwogę,
Bo takie światy widzę tam przed sobą,
Że mi ten ziemski grobową żałobą
I tem umieram, — że umrzeć nie mogę!“

Przykłady z Żywotów Świętych rozmyślnie jednak pomijam, a opiszę raczej kilka śmierci, na które własnemi oczyma prawie patrzyliśmy w ostatnich czasach, abyśmy nabrali przekonania, że wszyscy, byleśmy byli wierni łasce Bożej, możemy umrzeć śmiercią świętą.

* * *

Lat temu kilka umierał w Krakowie kapłan zakonnik, człowiek dla wielkiego rozumu, serca, cnoty, otaczany czcią powszechną. W dniu śmierci kazał się ubrać odświetnie, wijatyk, przyjął z ogromną miłością, a potem prosił, żeby mu odczyt no pierwszy rozdział ewangelii św. Jana: *„In principio erat Verbum.* — Na początku było słowo, a Słowo było u Boga“. Ostatnie niemal jego słowa były: powiedźcie przełożonym: *laetantes ibimus* — odchodzę z radością!

Czyż to nie Suma uroczysta!

* * *

Gdzieindziej zachorował ojciec rodziny. Sam zaraz prosił o kapłana. Spowiedź odprawił, jak dziecko spokojny. Zapytamy przed komunią, czy wierzy, że „w Hostyi jest Bóg żywy, choć zakryty, lecz prawdziwy?“ — zaczął ze wzruszenia drżeć na całem ciele i rzekł: „Czy ja teraz wierzę? .... Wszak zawsze wierzyłem.... wiara była zawsze moim największym skarbem, moją siłą, mojem pocieszeniem!" Podczas gdy inni boją się nieraz Ostatniego Namaszczenia, jakby sakramentalnego grabarza, on wyglądał go ze święta niecierpliwością, widząc w niem bierzmowanie na chwilę konania, które śmierć jego najbardziej upodobnia do śmierci Zbawiciela. W tym sakramencie bowiem sam Jezus w miejscach gdzie gwoździe otworzyły rany w Bożych Jego rękach i nogach, namaszcza, ręką kapłana, dłonie, nogi i narządy zmysłów umierającego, przydzielając mu równocześnie zasługę Swojej męki, konania, zwiększając łaski uczynkowe i łaskę poświęcającą, — a zwiększona łaska poświęcająca, to zwiększona siła kochania Boga na wieki i zwiększone szczęście niebieskie.

Żona i dzieci modliły się tymczasem „Panie ten, którego kochał, ten który Ciebie tak bardzo kochał, jest chory... jeśli chcesz, możesz go uzdrowić... wszakże nie nasza, ale Twoja najświętsza niech się dzieje wola!“ Chory podjął ostatnie słowa modlitwy i domawiał: tak, tak... nie nasza, ale Twoja najświętsza niech się dzieje wola! Potem pocieszał żonę, dzieci nadzieją, że niezadługo znowu będą razem.. u Pana Boga, bo u chrześcian śmierć nie jest śmiercią, jeno snem i odpoczynieniem. Ostatnia jego modlitwa opiewała: Żegnam cię też, matko moja najlepsza, święty Kościele katolicki! Tyś mię nosił we wnętrznościach twoich, tyś mię karmił mlekiem swojem... tyś mnę teraz opatrzył nadrożnem, zgotowanem ze samego Boga.. Ale nie, nie żegnam cię Kościele święty... Odszedłszy, odnajdę cię w cząstce twojej najpiękniejszej; zamykam oczy, aby cię Kościele święty, zobaczyć w niebie!

I przyszła wreszcie śmierć... Nasz Sprawiedliwy przyjął ją najspokojniej, do końca łącząc swoje cierpienia z cierpieniami umierającego Zbawiciela, tak że ostatnie jego tchnienie płynęło na krzyż Jezusowy, który zawsze kochał.

Czuł kapłan obecny, czuli wszyscy otaczające łoże, że Jezus podtrzymywał umierającego w chwili konania jedną ręką na ostatnich krańcach doczesności... gdy drugą wyciągnął już ku niemu z brzegów wieczności.

O jakże piękna jest śmierć prawdziwego katolika!

* * *